



gtx
o Cracovii tomik pierwszy

Kraków 2008

PIOTREK GIZA SUPERSTAR, TAK DLA POKRZEPIENIA SERC W ŚRODKU ZIMY

Już 17 minut świeci na zegarze,
A chociaż przewagę mają gospodarze,
To żadnych sytuacji nie mieli napastnicy
I ciągle 0:0 drażni nas z tablicy.

Tak trwałyby nadal bezładne wykopy,
Lecz Gizmo wziął sprawę w swoje zdolne stopy,
Rozpoczął był slalom na własnej połowie,
Ciekawe, czy już wtedy, wszystko to miał w głowie?

Omija rywali, tak jak Tomba bramki,
Od razu to widać, chłopak nie z łapanki!
Kolejny Polonista został już ograny,
A Piotrek wciąż przy piłce, coraz bliżej bramy.

Z pewnością by chętnie oddał futbolówkę,
Na przykład Baniowenu, wprost na celną główkę,
Ale sytuacja na to nie pozwala,
Koledzy pilnowani dobrze przez rywala

Nic nie tracąc z rozpędu, wpada w karne pole,
Chyba nie zapomniał, jak się strzela gole?
Jeeeeessst !!! Leci ryk potężny prosto poprzez Błonia,
Ja olśniony zamarłem, trzymam głowę w dłoniach.

Tak jesiennym wieczorem na Pasiastej Ziemi,
Padła bramka roku, nikt tego nie zmieni,
Czego jeszcze Giza w futbolu dokona?
Może się objawił nowy Maradona?

REQUIEM DLA SĄSIADKI

na melodię „Płonie ognisko i szumią knieje.”

Na Reymonta boisko zarasta
Wielka Wisła wali się
Już cierpliwość cinkciarza wygasła
Kasperczaka zwolnić chce

Wyprzedaje swoje mega-gwiazdy
By załatać budżetową dziurę
Nie usłyszy więcej gwiazdy-jazdy
Będzie w Pcimiu łożył na kulturę

I nie dla was splendory, puchary
Prysły wreszcie o potężne sny
Nie pomogą żadne czary-mary
Na Azorach skomlą psy.



PASIASTA KOŁĘDA

Przybieżeli na Kałuży Pasiaki
Dopingują, wyśpiewują bez draki.

Chwała na wysokości, chwała na wysokości
A w sercu Cracovia!

Sam Jan Paweł nasze Pasy popiera
Choć odległość z Watykanu doskwiera

Chwała na wysokości...

Pan Profesor tworzy wielką Cracovię
A kibice piją jego dziś zdrowie

Chwała na wysokości...

Prezes Misior inicjował przemiany
Więc go za to teraz wszyscy kochamy

Chwała na wysokości...

Nową jakość daje piłce Stawowy
Za rok z hakiem, sukces w lidze bankowy

Chwała na wysokości...

A Piłkarze swoich fanów szanują
Jeśli trzeba, dla nich płuca wyplują

Chwała na wysokości...

Loko - motyw jest klaskany wzorowo
Na El - Paso, wiarę mamy morową

Chwała na wysokości...

Diabeł z gwiazdą na Cracovię nastaje
Podtrzymuje milicyjne zwyczaje

Chwała na wysokości...

Lecz my Pasów szatanowi nie damy
Zjednoczeni dla ich dobra śpiewamy:

Chwała na wysokości, chwała na wysokości
A w sercu Cracovia!



FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ 2004

Zagłębie

Wyśnić, wymarzyć nie byłem w stanie
Za taki debiut, dzięki Ci Panie.

Górnik Łęczna

Braki w ograniu, trochę frajerstwa
I nie zabrzmiała pasiasta fiesta.

Odra Wodzisław

Dwadzieścia lat bez ekstraklasy
I kiedy powrót...przegrały Pasy

Legia Warszawa

Och jakaż piękna mogła być sprawa
O mało legła Legia Warszawa

Górnik Zabrze

Lepsze w tej rundzie widziałem kąski
Od teraz w bramce Cabaj vel Wąski

Lech Poznań

Leszek gościnnie jak mało kto,
Dla nas trzy punkty i Drumi show.

Groclin Grodzisk Wlkp.

Meczyk ten będę wspominał mile
Jak nasi chłopcy ograli Miłę!

Wisła Kraków

Mając przeciwko wrogą publikę
W dziesięciu wstrzymali Telefonikę!

Polonia Warszawa

Prezesi ściskali się bardzo czule
A Gizmo kiwał Czarne Koszule.

Katowice

Po Katowicach kac pozostanie
Za taką grę - solidne lanie!

Wisła Płock

Naftowa kasa, szejkowski skład
To wszystko mało, gdy Craxa gra!

Pogoń Szczecin

Ach jak smakuje szczeciński punkt
Gryzienie trawy to w piłce grunt.

Amica Wronki

I już po meczu z kuchniami przegranym
Ja ciągle swoje: Cracovia to Pany!!!



NAM STRZELAĆ NIE KAZANO

A kiedy piłkę wreszcie już dostanę
Nieważne czy Giza jestem, czy Baranek
Zrobię z piłką kółko, potem jeszcze drugie,
Zagram ją też z klepki, bo to bardzo lubię.
Potem przerzut na bok, albo też do tyłu
Po co gnać do przodu, skoro w środku miło
Jeszcze dwieście podań i czterysta zwodów
Ja do Ciebie, Ty do mnie, powoli do przodu
Już przeciwnik ustawił swe obronne szyki
Ja już w myślach lecę, hen do Ameryki
I dobiega do końca chwila brazyliany
Tak podając, dryblując, w karne już wbiegamy
Może by tak strzelić, szatan podpowiada
Lecz aniołek prostuje: Strzelać nie wypada!
Trener wszakże ustalił taktykę przed meczem
Wjechać w bramkę z piłką, masz grzeszny człowiecze!
No więc dobra, w poprzek szybko ja zagrywam
Lecz o zgrozo, co to?! piłkę przejął rywal!
I tak w kółko i stale do ostatnich minut
Byleby nie zmieniać pasiastego stylu.
A jeśliby potem, grę naszą obśmiano
Odpowiem krytykantom: Nam strzelać nie kazano!

13 - TEGO W SZCZECINIE

na melodię piosenki Katarzyny Sobczyk.

Trzynastego - Pasy walczą zaciekle
Trzynastego - Wszystkie śledzie są w piekle
Trzynastego - Dziś na punkty jest pora
Trzynastego - Dwustu ludzi na forum.
Trzynastego - a ty kolego miałeś chipa, a nie pojechałeś na ten bardzo ważny mecz?!
Trzynastego - Walka toczy się ostra
Trzynastego - Co minutę klepie posta
Trzynastego - Radio Kraków nadało
Trzynastego - Bani bramek wciąż mało
Dwudziestego - a ty kolego kogo zaprowadzisz na ostatni tej jesieni mecz?

CRACOVIACZEK CI JA

Cracoviaczek jeden
Złapał piesków siedem
Jak one szczekały
To ZOMO wzywały

Cracoviaczek ci ja
Wziął na pieska kija
A piesek ze strachu
Uciekał po dachu

A Pasiaczka jedna
Miała pieska z drewna
Jak chciała żywego
Na smycz! Gorawskiego.

W MIEŚCIE PRZEPIĘKNYM

na melodię „O małym rycerzu”

W mieście przepięknym
Którego nawet
Straszna komuna nie zmoła
Wstań, spojrzysz w koło
Zaraz zrozumiesz
W Krakowie rządzi Cracovia!!!

POWRÓCIMY WIERNI

na melodię „Czterej Pancerni”

Na zawsze Cracovia
Ojciec mówił mi
Pamiętaj te słowa
Cra-covia Pany!!!

Powrócimy wierni
Na mistrza pazerni
Nie zaszczeka pies!!!

Powrócimy wierni
Na mistrza pazerni.
Zawsze KSC!!!



FRASZKI PIŁKARSKIE: JEDNE DOWCIPNE, INNE ZŁOŚLIWE, ALE ZA TO WSZYSTKIE PRAWDZIWE.

Piotr Bania
Choć formy pewne miał Piotr wahania
To królem strzelców jest bez gadania

Arkadiusz Baran
Nasz Baranek chłopak złoty
Czyściciel przedpola, od czarnej roboty

Marek Baster
Ataków skrzydłem as to nad asy
Roberto Carlos w koszulce w pasy

Marcin Bojarski
Świetny w pomocy, niezły w ataku
Swą grą ambitną podbija Kraków

Marcin Cabaj
Dziesiątki karnych łatwo wybraniał
Podczas kibiców w przerwie strzelania

Paweł Drumlak
Choć mówią, że w głowie mu czasem zaszumi
Bardzo w awansie pomógł nam "Drumi"

Marcin Dudziński
Za skuteczności dla Dudzia pała,
Za serce do gry - wielka pochwała

Piotr Giza
Gremlin straszliwy, nie znam lepszego
Strzela moc bramek z pola karnego

Marcin Makuch
Ach jaka szkoda, że stracił formę
Jesienią bramki strzelał wyborne

Paweł Nowak
Włoski zadbane jak Nou Camp trawka
Żeby tak jeszcze, lepiej grał "Pawka"

Sławomir Olszewski
Sławek Olszewski, Ojczy Niebieski
Stoi na bramie i niech tak zostanie!

Krzysztof Przytuła
Co za technika! Co za fryzura!
Karne wywalcza Krzysztof Przytuła

Krzysztof Radwański
Choć wzrostu mało, ambicji masa
"Fąfel" Radwański po prawej hasa

Łukasz Szczoczarz
Brazylijczyka trenerze szukasz?
A nie wystarczy Ci "Szczota" Łukasz?

Łukasz Skrzyński
Czyżby naukę wolnych strzelania
Brał u Figo albo Zidana?

Michał Świstak
Choć jeszcze czasem gra mu nie idzie,
Ja mu odpuszczam...za Podbeskidzie

Tomasz Wacek
Ciężka kontuzja, powrót do zdrowia
Tomeczku wracaj, czeka Cracovia!

Kazimierz Węgrzyn
Profesor doktor Węgrzyn Kazimierz
Jeśliś przeciwnik, to w mękach zginiesz!

Rezerwowi
O Rezerwowych dzielnej gromadzie
Co się nie zawsze mieści nam w składzie
Słowa otuchy, słowa uznania
Jeszcze nadejdzie wasz czas do grania

NASZA JESIEŃ, NASZA WIOSNA - POETYKA TAK RADOSNA 2003/2004

JESIEŃ

Polar Wrocław
Najpierw było 2 do 0
Nienajgorsza to premiera

Ceramika Opoczno
Czarny drukarz zgarnął furę
Flizy wzięły całą pulę

Ruch Chorzów
Z Ruchem Pasy grały z zębem
Był to horror z happy endem

Radomsko
A z Radomskiem remis był
Taki wówczas układ sił

Arka Gdynia
Z Arką jednak trochę gorzej
Prezent poszedł, hen nad morze

Jagiellonia Białystok
Z Jagiellonią mecz był zły
Czerwień, swojak 1:3

Piast Gliwice
Z Piastem poszło całkiem nieźle
I 3 punkty na wyjeździe

Zagłębie Lubin
Trzy do ucha, piękna brama,
Lubin pada na kolana

Podbeskidzie Bielsko-Biała
Podbeskidzie młody klub
Więc dostało łatwo w dziób

GKS Bełchatów
Z Bełchatowem straszne męki
0:0, Bogu dzięki

Pogoń Szczecin
Gdyby Giza trafił w światło
Śledziom by nie poszło gładko

Aluminium Konin
Aluminium nie błyszczało
Pół tuzina więc dostało

ŁKS Łódź
W Łodzi race, fajerwerki
Tylko punkcik z tej kolejki

Tłoki Gorzyce
Tłoki 0, Pasy 3
Dobry z końcem fragment gry

Szczakowianka Jaworzno
Z Szczakowianką wielki mecz
Lecz 3 punkty poszły precz

Było jeszcze punktów 6
Lecz PZPN zabrał je
By dokuczyć naszym Pasom
Na pohybel tym złamasom

Apetyty rozbudzone
Miejsce w szpicy wywalczone
Zimą jeszcze się wzmocnimy
Może awans wywalczymy

WIOSNA

Polar Wrocław
Wynik wiosną powtórzony
Polar znowu ukorzony

Stasiak - Kszo
Stasiak? Kszo-ki? inne zwierzę
Lecz Bojara to nie bierze

Ruch Chorzów
Śrutwa strzelec "wyborowy"
Wygrał remis dla Cracovii

Radomsko
Dziewięć minut brazyliany
I z Radomskiem wygrywamy

Arka Gdynia
Choć przyjaciel to był z Gdyni
Strata boli jak z obcymi

Jagiellonia Białystok
Marny doping, marna gra
Z Jagą mecz zapomnieć trza

Piast Gliwice
Piastunek mało do końca dotrwało
Dwóch wyszło wcześniej, grać już nie chcieli

Zagłębie Lubin
Porażka w Lubinie wynika z pecha
A dobra gra - żadna pociecha

Podbeskidzie Bielsko-Biała
Z Bielskiem mecz w annałach będzie zapisany
Z 0:2 na 3:2 wyciągamy

Bełchatów
Węgrzyn, Bania i do spania
Koniec Beltów wygrywania!

Pogoń Szczecin
Co to jest Żyro - skop? moje dziecko pyta
Ja mu odpowiadam - z Bydgoszczy bandyta

Aluminium Konin
Konin nie sprostął naszej drużynie
Bo mamy Gizę i Super- Skrzynię

Łks Łódź
Po przerwie z Łodzią, wreszcie biegają
I cztery gole łatwo strzelają

Tłoki Gorzyce
W Gorzycach Basterek uronił łzę
Nie smuć się Marek - Pasy dalej w grze!

Szczakowianka Jaworzno
8 do 1 , ja chyba śnie!
Mamy baraże, Cracovia ole!!!

Mimo formy wahań
Mimo fal krytyki
Mimo Żyro starań
Listkiewicza kliki

Piękny to był sezon
I nikt nic nie powie
Profesora rezon
Odrodził Cracovię

NASZA JESIEŃ, NASZA WIOSNA - POETYKA TAK RADOSNA SUPLEMENT

A po barażach weny brakuje
Pijany szczęściem, coś zacytuje:

I jest ta wiosna i są te czasy
Cracovia nasza, nasza kochana
Wróciła do ekstraklasy

Znów mistrzem będzie
Puchar zdobędzie
Drużyna nasza kochana
CRACOVIA KRAKÓW ZWANA!!!

PSEUDOPOETYCKA FRUSTRACJA PO MECZU Z TŁOKAMI

Awans był w zasięgu ręki
Mimo z Bielskiem strasznej męki
Mimo słabej z Piastem gry
Trza nam było punkty trzy

Ani z Porto, nie z Realem
Ani Barcą, Arsenalem
Z Pistonsami z małej wioski
Gdzieś na skraju równin Polski

Nogi z waty! W mózgu woda!
Nie ma bramek, co za szkoda!
Punkty tracą konkurenci,
Może Skrzynia gola wkręci?

Gdy do końca minut trzy
Miś nadaje post tak zły
Tłoki górą, co się dzieje?
Cała liga z nas się śmieje

Śmiech w Szczecinie i Lubinie
Wielkie Pasy legły w gminie

Lecz ten sezon się nie skończył
Boss Stawowy, trener Jończyk
Zróbcie coś, no taka mać!
Tak nie można przecież grać!

Z Szczaxą wygrać, toż to cud?
Modli się Pasiasty Lud
I ja pacierz klepię szczerze
Jestem Pasiak! W cuda wierzę!

PISAĆ KAŻDY MOŻE...

Pisać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej,
Ale tu o to chodzi, żeby pisaniem swoim nie szkodzić,
Zabrać głos, moja potrzeba, inaczej nie pójdę do nieba.

Kocham różne tematy, napinki, pyskówki, dramaty,
Szczególnie jak piesek się włączy, nie zejść do nocy już z łączy.
Chcecie prawdy - to proszę, ja zaraz to w necie rozgłoszę,
Że będę pisarzem sieciowym, zupełnie anonimowym.

Czuwam przy komputerze, chyba nikt mi go nie zabierze,
Nawet modów złośliwych cięcia, nie zmniejszą mojego zadęcia,
Chwalić to ja się nie muszę i tak Nobla ze Szwedów wyduszę.

Od dawna już wierzę w siebie, z dumy ogromnej się puszę,
Że wszystko co napisałem , to miód dla innych na uszy,
I myślę, że rzecz to prosta, w pamięci kibiców pozostać.

Choć czasem bazy nie kumam, ni chwili się nie zadumam,
Ślem posty niemal bez przerwy, nie dbając o czyjeś nerwy,
Licznika brak mnie tak boli, bo admin forum spitolił.

Chwalić to ja się nie muszę, mój tekst każdego poruszy,
Celna riposta, uwaga, to moich przemyśleń przewaga,
Jak siądę do klawiatury, to jestem ostoją kultury.

Czuwam przy komputerze, chyba nikt mi go nie zabierze,
Nawet modów złośliwych cięcia, nie zmniejszą mojego zadęcia,
Pozycja moja to sprawia, bo jestem kombatant z Sieprawia.

Dla pikników nie mam moresu, nie jestem kibic sukcesu,
Kocham krwawe emoty, bużki i inne głupoty,
Szczególnie, że ortografia, do głowy mojej nie trafia.

A jeśli dopisze mi zdrowie, to solo zbawię Cracovię,
Bo zawsze moja jest racja, a forum potrzebna lustracja!
A przeryty niech wróć do siebie...

GDY JESTEŚ KIBICEM HOKEJA

Gdy jesień nadchodzi na hokej to pora,
Gdy masz już dosyć telewizora,
Gdy ważne są wtorki, niedziele i piątki,
Gdy spamiętać próbujesz skład trzeciej piątki,
Gdy prosto po pracy na meczyk wyruszasz,
Gdy Cię zrzęczenie żony nie rusza,
Gdy piwne pod halą robisz zakupy,
Gdy nogi Ci wchodzą ze stania do dupy,
Gdy Ci z zimna odpada kichawa,
Gdy Ci w patrzeniu siatka przeszkadza,
Gdy się znowu rolba zepsuje,
Gdy nie krzyczysz, że goście to ch...,
Gdy między tercjami znajomych poszukasz,
Gdy bluzgasz jak sędzia, to kanciarz i drukarz,
Gdy za żurkiem kolejka cholernie jest długa,
Gdy Cię wkurza ochrony obsługa,
Gdy vlepek kolekcję zakupisz w sklepiku,
Gdy w Toi - Toiu śmierdzącym robisz swe siku,
Gdy forma drużyny nierówna jak drogi,
Gdy na krążek się rzucasz, by wziąć go z podłogi,
Gdy kibiców w tygodniu na meczach wciąż mniej,
Gdy hasło nie działa, że hokej OK,
Gdy słaby jest doping i gra jest kulawa,
Gdy drażni Cię z krążkiem na lodzie ślizgawa,
Gdy Naszym pary nie starcza do końca,
Gdy myślisz jak słaby jest ten obrońca,
Gdy Toruń jest lepszy i smutna to racja,
Gdy w Oświęcimiu - kompromitacja,
Gdy Żydek i spółka gardła zdzierają,
Gdy Pasy w dogrywce znów przegrywają,
Gdy Cracovia to Pany nie krzyczą barany,
Gdy ludzie pierniczą, że mecz był sprzedany,
Gdy psiarnia z wieczora na szalik Twój czyha,
Gdy gwoździem zorana jest Twoja bryka,
Gdy nieraz w sezonie Cię brała cholera,
Gdy szansa w play-offach bliska jest zera.

To wszystko dla Ciebie normalna jest sprawa,
Bo hokej dla Pasa to świetna zabawa,
Niestraszna Ci zamieć, na jezdni breja,
Ty ciągle chcesz krzyczeć: hej, heja, heja!!!

FORUMOWICZ

Bładym świtem się obudzi,
O ablucje się nie trudzi.
Włos zmierzwiony, wzrok zamglony,
Cicho by nie budzić żony,
Komputer szybko odpala,
Bo ciekawość go rozpala:
Co na forum jest nowego,
Czy sprzedali Wiśniewskiego,
Co też Karvin tam namieszał,
Czy się strona dalej wieszka?
Po godzinie zaczytania,
Czas do pracy go wygania.
Choć to podróż niedaleka,
Ani chwili on nie zwleka.
Zaraz gdy wpadnie do biura,
Szuka gdzie jest klawiatura.
Już internet podłączony,
Stos papierów odstawiony,
Cracovia.krakow.pl,
Taki ma na dzisiaj cel!
Co tam sprzedaż, kontrakt, klient,
On dla forum tylko żyje.
Śledzi nowe wciąż tematy,
Lekceważy pity, vaty.
Nowy wątek ruszył Icek,
W drzwiach mu drepce prezes-vice
Więc poczeka biedaczyna,
Przecież czyta Arkapina!
Wziął wyciszył motorolę,
Alochy, Crac'i, Karole,
Hyde Park, hokej, Teraz Pasy,
Oj nie zrobi dziś już kasy.
Tak mu mija dzionek cały,
Humor ma więc doskonały.
Zje obiadek, włączy kompa,
Trochę w sieci się popląta,
Bool'y strefa, D.C. hub,
A na koniec pójdzie spać

Tak po krótkce opisałem,
Co o szajbie tej wiedziałem.
Stan pacjenta, ciężka sprawa,
Nie pomoże mu strzykawa.
Brak futbolu i hokeja,
To psychikę mu rozkleja.

O kim wierszyk czy już kminisz?
Toż to Pasiak w środku zimy.



SATYRA NA NASZE TRANSFERY

Sprzedać, kupić , wypożyczyć,
Ciepłą rączką kaskę zliczyć,
Stawowemu wzmocnić skład,
Mieć w puchary swój też wkład.

Lata, biega Pan Menago,
Napastnika szuka żwawo,
Szuka strzelca z całych sił,
Byleby za darmo był.

Słowak, Niger, Paragwaje,
Inne egzotyczne kraje,
Pawlusiński, Chmiest, Moskała,
Karuzela to niecała.

Ten za wolny, ten za mały,
Ten za czarny, ten za biały,
Ten to mógłby grać na flance
Lecz nie grywał... w Proszowiance.

Przez boisko prze jak taran,
Ale to nie Arek Baran.
Choć czołowy to obrońca,
Grzeje ławę, tak bez końca.

Albin wścieka się i sapie,
On talenty tutaj łapie,
Gwiazdek pełno ma w notesie,
Błagam:"Pomóż mi Prezesie!"

Na to Prezes doń tak rzecze:
"Weź uspokój się człowiecze,
Ma pupilków bez dwóch zdań,
Co by jednak mówić nań,

To wyniki ma Stawowy,
Niepotrzebny skład mu nowy,
Kazek, Bania - na nich liczy,
W czerwcu zarząd go rozliczy!"

RAFAŁ RADZISZEWSKI

To najjaśniejszy punkt jest drużyny,
Z jego postawy właśnie przyczyny,
Gramy w play-offach, gramy o podium,
On zdjął z Cracovii porażek odium.

W formie jest takiej jak niegdyś Kieca,
Interwencjami doping roznieca,
Niektórzy mówią, a prawda taka,
Że ściąga czarami krążki do raka.

Refleks ma taki jak Billy Kid,
Zrobił Podhalu trzykrotnie wstyd,
Sam dwóch górali łatwo powstrzymał,
Może zapewni też Naszym finał?

Drogi Radziku wielkie Ci dzięki,
Choć dziś nie mogę ścisnąć twej ręki,
Tych parę rymów stanowi dowód,
Że kochać Ciebie jest mocny powód!

1906

ANTYDOPING

Nie jestem ultras, ni hools
Tym bardziej ekumeniczny
Zwykły kibic Cracovii
Z wieku trochę pikniczny

I szalik na szyję zakładam
I siadam na skraju młyna
Tam w dole Cracovia walczy
Nasza Kochana Drużyna

A zawodników ma tuzin
Nie to nie żadna pomyłka
Dwunasty wszakże to my
Biało-czerwona rodzinka

Zawodnik ten, tak jak każdy
Ma zwykłe formy wahania
A jeden mankament techniczny
Prawdziwy obraz przysłania

Ja wiem, że barwy pasiaste
I wielka jest miłość doń
Lecz ta okropna przyśpiewka
O starej rajfurze zza Błoń

Purystą języka nie jestem
I często zaklnę, nie powiem
Lecz Wisła mi obojętna
Gdy doping potrzebny Cracovii

Do Świętej Wojny nie było okazji
Bo rywal nosa zadzierał
Antydoping eksplozje
Większość rozgrzeszy na Derbach!!!

WISŁA TO MIASTA HAŃBA

Wisła to miasta hańba
Wisła to jest nasz wróg
Wisły nie szanujemy
Bo to ubecki klub.

Komuchom się zaprzędali
Skalali barwy swe
Historii nie da się zmienić
Gwiazda czerwoną jest



DOPINGOWAĆ KAŻDY MOŻE...

Dopingować każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej,
Ale tu o to chodzi, po co na mecz przychodzisz,
Temat poruszyć ten muszę, inaczej się uduszę.

Bilety drogi towar i później nie starcza na browar,
Dlatego trzeba czasami - skakać nad drutami,
A jak se złamię rękę, to klub wypłaci mi rentę.

Albo na k***** wjadę przez bramę i bluzgać nie przestanę,
A sędziemu zasugeruję, że on zwyczajnym jest ch*****,
Bo taki na meczach bon ton, kobiety i dzieci won!

Choć mecz to sprzętu nie pora, czasami pędzel zabiorę,
I rzucę nim na boisko, będziem mieć widowisko,
Odważny jestem szalenie, pokażą mnie w TVN-ie.

Kocham wulgarne piosenki i trąbek smutne dźwięki,
Szczególnie jedna mnie wzrusza, gdy wiara z tekstem rusza,
O starej kokocie zza Błoń i naszym stosunku doń.

Na piłce nie znam się wcale, lecz bawię się doskonale,
Bo wódkę zawsze przemycę, przecież jestem lajtowym kibicem,
Choć czasem mnie sponiewiera, łeb mocny mam jak cholera.

Gardelka zdzierać nie lubię, chyba, że mam już w czubie,
Wtedy to daję znaki, by puścić slogan taki,
Między fajerwerkami, Cracovio jazda z k*****!

A kiedy nasi nie grają, o nogi się przewracają,
Pierwszy startuje z krytyką, dowalić tym zawodnikom,
I wrzeszczę k***** mać, by Pasy zaczęły grać!

Wyjazdy kocham szalenie i bardzo to w nich cenie,
Że mogę sobie pobrykać, na wrogich fotelikach,
A jeśli pałą zaliczę, to trudno, takie jest życie.

A gdy o wynik mnie zapyta, szmatławy to łachmyta,
Ja przecież nic nie widziałem, plecami do meczu stałem,
Bo hools jestem prawdziwy, nie jakiś piknik fałszywy.

GDY JESTEŚ PASIASTYM MALKONTENTEM....

Gdy Cię głód piłki z domu wygania,
Gdy masz już dosyć na play'u grania,
Gdy deszczyk poziomy leje bez przerwy,
Gdy w ścisku pod bramą tracisz swe nerwy,
Gdy Cię ochrona maca jak kurę,
Gdy inni alkohol podają przez dziurę,
Gdy w błocie do kolan brniesz jak amfibia,
Gdy Krzysiek Przytuła okrutnie chybia,
Gdy Ci złą dziurkę zrobili w karnecie,
Gdy się publika pod daszkiem gniece,
Gdy stać wciąż musisz by widzieć spotkanie,
Gdy obok się tłuką pijani dranie,
Gdy doping nierówny, choć Świstak się stara,
Gdy ciągle jest modna "...to k**** stara... ",
Gdy toy-toy'ów mało, a pęcherz wzywa,
Gdy się spaliła nad grillem pokrywa,
Gdy drżysz z przerażenia jak Piątek przy piłce,
Gdy widzisz już gola po Naszych pomyłce,
Gdy Baster za wolny, a Giza choruje,
Gdy Wiśnię Stawowy, wciąż ignoruje,
Gdy Tomek Moskała z setki nie trafia,
Gdy się Wąskiemu kiksik przytrafia,
Gdy trener stosuje nowe taktyki,
Gdy dzięki temu szlag trafia wyniki,
Gdy Kazek pudłuje w ostatniej minucie,
Gdy sucho masz tylko w co drugim bucie,
Gdy żale swe słuszne na forum zamieścisz,
Gdy Kordyl w "Wybiórczej" się z Klubem nie pieści,
Gdy wszystko do dupy i chce się narzekać,
Gdy dłużej na sukces, nie chcesz już czekać...

To puknij się w palnik i przemyśl tą rzecz,
Gdzie były Pasy trzy lata wstecz?!

I HAVE A DREAM

Myślę nad sprawą i z prawa i z lewa,
Przymykam oczy, zaczynam ziewać,
W marzenie senne nagle zapadam
Że się sen ziści, chętnie zakładam.
Koniec dekady, wiosenna plucha,
A Święta Ziemia jest całkiem sucha,
Dreny są warte wydanej sumy,
Na mecz już wchodzi Pasiaków tłuma.
Nikt ich nie maca i nie popycha,
Bileter gestem szerokim wita,
Lecz to właściwie nie jest bileter,
Właśnie RMF nadał to w eter:
Pasy sprzedały komplet karnetów
20 tysięcy po pięćset złotych!
(I tu dygresja ekonomiczna,
Że warstwa średnia jest w Polsce liczna)
Wszędzie jest czysto sucho i klasa,
Grupa Oprawców po dachu hasa,
Przygotowują superopravę,
Areny świata na dobrą sprawę!
Siedzimy w młynie, sączymy browar,
Nową przyśpiewkę Świstak zapodał,
Z pomocą małą port-mikrofonu,
On kontroluje doping stadionu.
Carminę głośną słyhać do Rynku,
CRACOVIA, PASY bez odpoczynku,
Zdzierają gardła ludu tysiące,
Już wyginęły jednostki klnące.
Szwajdych na środku proporczyk wręcza,
Gizmo tym samym, mu się odwdzięcza,
To najślynniejszy polski stranieri,
Dziś kapitanem jest rosso-nerich.
Tak, tak pasiaści panowie, panie,
To w Lidze Mistrzów rewanż-spotkanie.
Trzy gole wbili nasi w Milanie,
Dzisiaj dla Włochów, kolejne lanie.
Wcześniej Cracovia z kwitkiem posłała,
Real Barana i Chelsea Cabaja,
Więc teraz gracze eksportowi,
Chętnie powrócą na łono Cracovii.
Nasi trenerzy - duet genialny,
Kazimierz Węgrzyn, Mikulski Albin,
Prostą taktyką chylą nam nieba,
By zdobyć punkty, to strzelać trzeba!
A w łoży Vipów, gość honorowy,

Trener Anglików Sir... Wojciech Stawowy,
A obok niego doświadcza sławę,
Prezydent UEFA - to Misior Paweł.
Niestety nie ma dziś Profesora,
Termin pucharów nie jego pora,
Ostatnio taki zapracowany,
Comarch podbija zachodnie Stany,
Potęgą stał się w hardzie i sofcie,
Schedę przejmuje po Microsofcie.
Mecz się układa jak według planu,
Nikt nie pokona naszego klanu!
Kibice klaszczą obcym i swoim,
Nikt tu nikogo teraz nie gnoi,
Piwo się leje, a w młynie spokój,
Bo 200 kamer ma nas na oku.
Lecz nagle, co jest?! no co ja słyszę?!
Śpiewają głośno nasi kibice,
Że Wisła też, że Wisła też,
Przyjacielem.....
I w tym momencie się obudziłem,
Chyba za dużo wczoraj wypilem!!!

KS

TWOJA CRACOVIA

I zabrzmiał już ostatni gwizdek,
Sędzia Najwyższy zakończył spotkanie,
Dobiegła końca Twoja trenerska kariera,
Przeszedłeś na zasłużoną niebieską emeryturę.

I nie będziesz już z ławki nas upominał,
Nie usłyszymy kolejnych wskazówek taktycznych,
Nie podzielisz z nami radości po wygranej,
Nie otoczysz nas ojcowskim ramieniem po porażce.

I kto przygotuje nas na następne sezony?
Kto nauczy nas szacunku dla przeciwnika?
Kto wpoi w nas wiarę w ostateczne zwycięstwo?
Tatusiu Święty!!! Twoja Cracovia została sama...



ŻYD, GUMIOR I PIESEK

Żyd, Gumior i Piesek w jednym żyli domu,
Nienawidzili się jawnie, rzadziej po kryjomu.
Domem tym był Kraków - piękna okolica,
Najważniejsze miasto, chociaż nie stolica.
Żyd w rodzinie najstarszy, w tradycje bogaty,
Umiłował Cracovię i jej los garbaty.
Gumior bez koneksji stołeczno-królewskich,
Wiernie stał przy barwach błękitno-niebieskich.
Piesek z nich najsilniejszy, w czepku urodzony
Całe swoje życie w gwiazdę zapatrzone.
Nienawiść i pogarda tak kwitły latami,
Umacniane pracowicie durnymi vlepkami,
Wulgarnymi napisami, przez głupie piosenki,
Rasistowskimi flagami i w necie napinki.
Krojenie szalików i zwykłe łomoty,
Oznaką były męstwa, nie skrajnej głupoty!
Po Quake'u i Polsacie krwawego przedszkola,
W mig młodzież zamieniła pięści na bejsbola.
Noże, piły, łańcuchy i inne kastety,
Normą w grodzie Kraka stały się niestety.
Żyd, Gumior i Piesek w mediach przedstawiani,
Jak najgorsi z najgorszych, między zwierzętami.
Krew tryskała obficie, padały ofiary,
Nic nie wskazywało na przelanie czary.
Wtem cud stał się prawdziwy, wcale nie mniemany,
Duch Pojednania spadł między Ziemiany.
Śmierć Wielkiego z Wielkich otwarła umysły,
By odrzucić przemoc, żeby właśnie przysły.
Żyd, Gumior i Piesek przyszli na Kałuży,
By zakończyć wojnę, co się wszystkim dłuży.
Choć nie padli w ramiona, dłonie se podali,
A na znak pokoju - szale swe związali.
Po mszy na stadionie, to już inni ludzie,
Pasiak, Hutnik i Wiślak mówią w pewnym trudzie:
"Kochać się nie musimy, tego nikt nie czeka,
Wystarczy szacunek drugiego człowieka".
Czy to będzie trwałe? Rzecz nieoczywista,
Wierszyk ten Wam zrymował Pasiak Optymista.

CRACOVIA TO MY

Cracovia Wojtyła, Kałuża, Steblecki,
Cracovia Filipiak, Marchewczyk, Turecki,
Cracovia to KS, Cracovia to spółka,
Cracovia kibiców najwyższa półka,
Cracovia Misior, Madeja, Stawowy,
Cracovia to przepis na doping gotowy,
Cracovia to fany, oprawy, szaliki,
Cracovia to różne w przeszłości wyniki,
Cracovia to hymny, pieśni, klaskanie,
Cracovia w tradycji to wierne trwanie,
Cracovia święcenie pokarmów na płycie,
Cracovia dla wielu, to całe życie,
Cracovia to pierwsze są gole w roku,
Cracovia na świecie, na każdym kroku,
Cracovia to barwy są biało-czerwone,
Cracovia to myśli co w Pasy złożone,
Cracovia Kowalski, Kalita, Parpan
Cracovia Lustgarten, Łazarski, Radwan,
Cracovia Ciesielski, Mróz, Migacz,
Cracovia postaci wielkich to liga,
Cracovia to strony pasiaste na necie,
Cracovia to piłki nad Wisłą stulecie,
Cracovia wspomnienie - Milan, Barcelona,
Cracovia przyjaźń - Lech, Arka, Polonia,
Cracovia medale, puchary i sława,
Cracovia to Kraków, nie jakaś Warszawa,
Cracovia piłkarze i hokeiści,
Cracovia kolarze, szachy, rugbyści,
Cracovia to brzdące pod blokiem grające,
Cracovia to panny za krążkiem goniące,
Cracovia to Ziemia co Świętą jest zwana,
Cracovia od dziecka tak ukochana,
Cracovia to Tato, co wziął Cię na mecz,
Cracovia zgryzoty, co poszły już precz,
Cracovia to plany, marzenia, sny,
Cracovia to także ja i Ty.



MAM TAK SAMO JAK TY

na melodię piosenki Czesława Niemena

Mam tak samo jak Ty
Serce swoje, a w nim,
Najwspanialszy nasz Klub,
Biało-czerwoni,
KSC Cracovia Pany!

Wkrótce nadejdzie czas,
Że na skrzydłach jak ptak,
Polecimy co sił,
Gdzie walczą Pasy,
O najwyższe w piłce splendory!

Gdybyś ujrzeć chciał,
Cracoviacki mit,
Już dziś na stadion ze mną chodź,
Zobaczysz jak Cracovia pięknie gra
Pasiasty sen!

Mam tak samo jak Ty
Serce swoje, a w nim,
Najwspanialszy nasz Klub,
Biało-czerwoni,
KSC Cracovia Pany!

Gdybyś ujrzeć chciał,
Cracoviacki mit,
Już dziś na stadion ze mną chodź,
Zobaczysz jak Cracovia pięknie gra
Pasiasty sen!
Zobaczysz jak Cracovia mistrza ma
Pasiasty sen!
Pasiasty sen!
Pasiasty sen!

LIST OTWARTY DO PANA TRENERA STAWOWEGO

Od zawsze Pana broniłem,
I szczerze podziwiałem,
W uporze Pana oślim,
Konsekwencji zaś szukałem.

I wdzięczny jestem ogromnie,
A piszę to przytomnie,
Za dwa awanse z rzędu,
Plus wiele happy-endów.

Za to, że media piały,
Cracovię wychwalały,
Bo dla pasiastej duszy,
Prawdziwy to miód na uszy.

Lecz na każdego człeka,
Pułapka jedna czeka,
Gdy sukces jest zbyt duży,
Rozsądkowi to nie służy.

Soda uderza do głowy,
I przepis na klęskę gotowy,
Mniemanie o nieomyślności,
Miesza się z manią wielkości.

I Pana to dostało,
Przykładów wiosną niemało,
Gdy świetnie grającą drużynę,
Zmieniłeś Pan w ruinę.

Bo przecież to wbrew logice,
Potrójną wystawiać szpice,
Gdy napastników się nie ma,
Choinką granie - to ściema!

Bo oprócz zabójczej taktyki,
Co psuje Panu wyniki,
Jest jeszcze i druga sprawa,
Kto grywa w kadrze u "Stawa"?

Bo z Pana to taki Murinho,
Jak z Pawła Nowaka Robinho,
Więc gdy materiał toporny,
To prostszej poszukaj Pan formy!

"Tu Houston Apollo trzynaście!"
Wy dłużej głowy nie traćcie,
Ja wnoszę o powrót znad chmur,
I dosyć taktycznych tych bzdur!

Niech Nasi do przodu coś grają,
I wreszcie na bramkę strzelają,
A kaganek futbolu oświaty,
Zostawmy mądrzejszym, bogatym.

I choć mną trzęsie straszna cholera,
Ja dalej wierzę w Pana Trenera!
A, że żółć tak leję bez przerwy,
No sorry...przegrałeś Pan derby!

PASY

FRASZKI PIŁKARSKIE WIOSNA 2005

1. Jacek Wiśniewski
Tak się czasami łamie kariera,
Jakżeś nie pupil swego trenera.
2. Michał Świstak
Jeździec bez głowy, ma sezon marny,
Raz łapie czerwień, to znowu karny.
3. Piotr Giza
Jak ubrał trykot narodowy,
Zaraz mu bąble poszły do głowy.
4. Arkadiusz Baran
Choć jeszcze nie jest to Makelele,
To już czasami, nie brak mu wiele.
5. Piotr Bania
Jedną ma wspólną cechę z Ronaldo,
Tak samo wolny, licząc per saldo.
6. Tomasz Moskała
Z jego posturą wielka kariera,
Może go czekać - w roli dżokeja.
7. Marek Baster
Walczy zazarcie i nieźle biega,
Więc do pomocy wstawiać go trzeba!
8. Krzysztof Radwański
Szczypta talentu i ciężka praca,
I po nim widać, że się opłaca.
9. Marcin Dudziński
Na dzisiaj w składzie, ja go nie widzę,
Mentalnie pozostał był w III lidze.
10. Kazimierz Węgrzyn
Jak skała stoi ten nasz obrońca,
Tylko, że czasem stoi bez końca...
11. Łukasz Skrzyński
Ogromny postęp zrobił w dwa lata,
Może pojedzie na Puchar Świata?
12. Marcin Cabaj

Łańcuch mu gruby szczęście przynosi?
Gdy na wyżyny czasem się wznosi.

13. Karol Piątek
Talent do piłki ma jak cholera,
Lecz na boisku trema go zżera.

14. Paweł Drumlak
Krwiaki, siniaki i naderwania,
Więc często lekarz grać mu zabrania.

15. Łukasz Szczoczarz
Coś się ten talent niezbyt rozwija,
Klimat wiekiego miasta nie sprzyja?

16. Tomasz Wacek
Zacisnął zęby, powiedział sobie:
Trzeba poczekać, ważniejsze zdrowie!

17. Krzysztof Przytuła
Mniej farby, kremów, balsamów, żelu!
A więcej potu - będziesz u celu!

18. Paweł Sz wajdych
Dziś Twój rodowód nie znaczy nic,
Pokaż, żeś Pasiak i to nie pic.

19. Sławomir Olszewski
Tak to już bywa w tym trudnym fachu,
Że jak się mylisz, po Tobie brachu.

20. Paweł Nowak
Biega ambitnie ten Pan nie-stary,
Lecz talentom jego nie daje wiary.

21. Marcin Bojarski
Dwa kółka z piłką to znak firmowy,
Walczyć do końca, zawsze gotowy

22. Marek Citko
Barwa obuwia, tak mi się zdaje,
Nie tak istotna, ważniejszy grajek.

23. Witold Wawrzyczek
Dobry instrument - sprawa kluczowa,
Lecz trzeba umieć się wkomponować.



STO LAT JUŻ MIJA

na melodię „We are the Champions”

Sto lat już mija, jak się zaczęła,
Nasza historia, Pasów epopeja.
Żyd, Anglik, Polak, stworzyli klub
Co przetrwał najgorsze by święcić triumfy
wciąż chwała dziś mu
Wszyscy krzyczą: Pasy, Pasy, Pasy,Pasy

Ref:

Cracovia Kraków to My,
Ci co nie zeszliby na psy,
Dzięki Ci Tato, dziękuję za to
Że jestem Pasiakiem, a nie Wiślakiem
dziękuję Ci.

Dziś znów w elicie, Cracovia gra,
Znowu na szczycie, wartość swą zna.
Lecz gdy przegramy, co zdarza się,
Barw nie zmienimy bo jeden na świecie
jest KSC
Wszyscy krzyczą: Pasy, Pasy, Pasy,Pasy

Ref:

Cracovia Kraków to My...



FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY WIOSENNEJ 2005

Górnik Łęczna

Bo było grząsko, deszcz lał do końca,
Pasy nie grają dobrze bez słońca.

Sparingi

O dwóch sparingach kiepskie wspomnienie
Jeszcze mi dzisiaj skacze ciśnienie.

Legia Warszawa

Ten wynik śmiało nazywam cudem,
Jan Paweł czuwał nad swoim klubem.

Odra Wodzisław

Mocniej uwierzę w trenerskie klocki,
Jak nasi zaczną biegać jak Rocki.

Górnik Zabrze

Gra naszych w Zabrzu - po prostu groza,
Był styl pasiasty - została proza.

Zagłębie Lubin

To nie powinno się było zdarzyć,
I tu nie chodzi o grę piłkarzy.

Groclin Grodzisk Wlkp.

Solidny rywal i dobra trawa,
To aż za nadto na chłopców Stawa.

Ten mecz miał jeszcze i drugie dno,
Sędziego Małka kanciarski show.

Lech Poznań

Sama końcówka, minuta pierwsza,
A w środku schemat, że szkoda wiersza.

Wisła Kraków

Kolejne Wielkie Derby Krakowa
Wygrała....kibicowsko Cracovia.

Polonia Warszawa

Wygrany meczyk na sposób prosty
Widocznie trener poczytał posty.

GKS Katowice

A kwintesencja tego spotkania

Że się przebudził snajper Piotr Bania.

Wisła Płock
Miały być punkty, najgorzej remis,
A został tylko obwisły penis.

Pogoń Szczecin
Choć serce trenera było bez formy,
Nasi pobili w strzelaniu normy.

Amica Wronki.
Futbol okrutny opium dla mas,
Szkoda, że teraz trafiło w nas.



PASZKWILE

Wiem, na tym forum, jest opcji pare,
Jedni z nostalgią chwalą co stare,
Drudzy sukcesem są zachłyśnięci,
Słowo "krytyka" im uszło z pamięci.

A jam jest klient i płacę niemało,
Aby pod daszkiem schronić swe ciało,
A jeśli bułę, to także żądam,
By widowisko, które oglądam
W części, choć trochę przypominało,
Jak się na Pasach kiedyś grywało.

Barwy! Ambicja! Profesjonalizm!
A teraz kasa i minimalizm!

Czara goryczy się przepełniła,
Gdy na sparingu udowodniła,
Nasza Drużyna i W. Stawowy,
Że potracili już całkiem głowy!

Dlatego pisać tutaj to muszę,
Może choć trochę winnych poruszę,
A ta krytyka doda im zdrowia,
I zrozumieją, czym jest Cracovia.

Oj Bania, Bania
Już dość twego po trawie truchtania,
A brzuch opasły, to dla Pauliny?
Bo z nas kibiców, to chyba kpiny?
I Ty nie tankuj już u Wiślaków,
Bo się doczekasz pod okiem znaku,
Tyca to facio co nie żartuje,
Jak będzie trzeba, Cię zmotywuje!

Moskała Tomasz -
Mnie nie przekonasz!
Choć biega, wywraca się i drybluje,
Golami dla Pasów to nie skutkuje.
Za to po Derbach, gdy grał do dupy,
Z uśmiechem w Ikei robił zakupy,
Wniosek jest jeden, to prawie pewnik,
Nie ma Pasiaka, bo jest najemnik!
A panu Pawce to ja dziękuję,
Że tak wspaniale się prezentuje,
W wywiadzie z Crac'iem, rzecz oczywista,

A nie po lewej stronie boiska.
To elokwencji szermierz czołowy,
Taki to produkt, made in Stawowy
"Byliśmy lepsi" - szczerze powiedział,
Szkoda, że Górnik o tym nie wiedział.

Łukasz "Szczota"

Tyś jeszcze talent, czy już miernota?
Ciepłą se niszę znalazł na ławie,
Po co się brudzić na mokrej trawie?
Gdy kasa spada jak manna z nieba,
Specjalnie pocić się nie potrzeba.
Bo pot zabójczy jest dla fryzury,
Dbanie o formę? To jakieś bzdury!
A po anginie przywróci zdrowie,
Wyścig cliówką po Kurdwanowie!

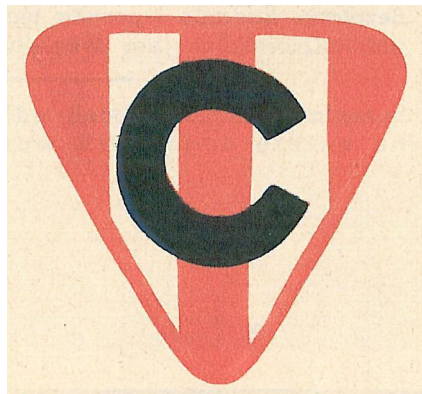
Gizmo Ty gwiazdko nasza jedyna,
Ja twe oskary teraz przeklinam,
I twój debiucik w reprezentacji,
Gorzkiej mam teraz dość satysfakcji.
Bo od początku miałem obawy,
Że nie pojmujesz powagi sprawy,
Jak łatwo talent zmienić na drobne,
Gdy uderzają sodowe bąble.

Cabaj na szyi z złotym łańcuchem,
Wziął był opuścił Cracovię duchem.
On już w marzeniach Dudka pokonał,
W kadrze Janasa zadebiutował.
Tak się więc Wąski strasznie rozmarzył,
Że potem nawet nie zauważył,
Jak mu amator z okolic Pcimia,
Piłkę za kołnierz, wrzucać zaczyna!

A nad trenerem to się zlituję,
Choć zaufanie doń fermentuje,
Ja już pisałem, że taktyk marny,
Że zakochany w sobie jak narcyz,
I, że też żadnym jest fizjologiem,
Chociaż mentalnym to On jest bogiem.
Więc pisząc prosto innymi słowy,
Jedno co dziś mi wpada do głowy:
"Kończ Waść, wstydu oszczędź!"

MOŻESZ NAZWAĆ MNIE ŻYDEM

Możesz nazwać mnie Żydem,
Nie jest to dla mnie wstydem.
Możesz warczeć, że jestem semitą,
Ale to nie czyni mnie bandytą.
Możesz skamleć, że jestem konfidentem,
Ale to Ty byłeś ubeckim agentem.
Psie niewierny, błysk twoich medali,
Nie wystarcza, rodowód Cię pali.
I nie wyliczaj mi w procentach polskości,
Boś sam od czerwonych, łykał tłuste kości.
Lecz nadchodzi dzień piękny, czuję, że to blisko,
Zmienisz kundlu zapchlony, salon w przytulisko.
Więc dalej pieseczku, śmiało Nas wyzywaj,
Bo Temida nierychła, ale sprawiedliwa!



SŁOWO NA SOBOTE

Szczerze mówiąc...mam to w d...
Kto na forum komu ciupie,
Kto na taczkach se wyjedzie,
Kto wuefu uczyć będzie.

Kto zaś w bistro ścierwo daje,
Kto kontuzje swe udaje,
Kto w night-clubach noce spędza,
Jaka u piłkarzy nędza.

Kto jest klakier, a kto menda,
Kto z Reymonta się przyszwędał,
Ile komu ścięto z premii,
Że rodzice oburzeni.

Kto kibiców ma pogodzić,
I jak wszystkim im dogodzić,
Generalnie, mi to lata
BO TO NIE JEST KONIEC ŚWIATA!!!

Pasy wiele wycierpiały,
Soc-komunę przetrzymały,
Przetrzymają nasze kwasy,
I Tabisza, "Teraz Pasy".

Więc jak jeden Węgier głosi,
Takie hasło, aż się prosi:
Dystans, lajcik, będzie cool,
Dostyc już na forum bzdur.

Zamiast w wojnach tracić zdrowie,
Na Kałuży! Za Cracovię!

MGŁA

Nie Korona, ani pech,
Ani Wisła, ani Lech,
Ani Chelsea, Barcelona,
Piechna tego, nie dokonał.

Nie murawa i nie meszki,
Ani kanty pana Reszki,
Nie ochrona, nie kibice,
Ani legła ze stolicy.

Nie Plus Canal, nie Szpakowski,
Nie farfoclem bramkarz Wąski,
Nie drewniani dwaj stoperzy,
Co im opieprz się należy.

Nie treneiro z wielkim wąsem,
Po porażkach oblan pąsem,
Nawet to nie Piotrek B.
Co mu biegać nie chce się.

Wszystkie te potworne klęski,
Nie sprawiły, że zwycięski,
Mecz, przegrany został z hukiem,
Tu przyczyny innej szukam.

Toż to skutek pogodowy,
Mgła co spadła nam na głowy,
A przez sine par warkocze,
Bielmem skryła Małka oczy.

I tak sędzia w pierwszej lidze,
Mógł zakrzyknąć: "Ciemność widzę!"
Inną ciemność ja dostrzegam,
Bo o inny mrok tu biega,

Mrok korupcji i głupoty
Co był dotknął te miernoty,
Co u żłoba związku siedzą,
Słowa prawdy nie powiedzą,

Że ekipa "Listkoludzi",
Cały czas się mocno trzodzi,
By ta gra umiłowana,
W grób została zakopana!!!

FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ 2005

Korona

Forma piłkarzy to jakaś kpina
I jeszcze scyzor nie lubi murzyna.

Amica

Kibiców na meczu nie było stonki,
Kto by oglądał jakieś tam Wronki.

Górnik Zabrze

Hańba i dramat i dno totalne,
I bzdury gadane piramidalne.

Legia

Tak blisko było tego sukcesu,
Lecz nie dobili CWKS-u.

Łączna

Moskit użądlił w samej końcówce,
Strzelając gola po pięknej główce.

Bełchatów

Bełty słabiutki, lecz mecz zażarty,
Na szczęście Wacek rozdawał karty.

Groclin

Groclin zapomniał, że jest w kryzysie,
A Prof uderzył po pularysie.

Arka

Wynik był gorszy niż nasza gra
Do końca walczyć było nam trza.

Odra

Plastik z wolnego strzelił genialnie,
Chociaż on jeden pasi mentalnie.

Pogoń

Trzy punkty były w Moskita głowie
I Papricana cała w żalobie.

Polonia

Smuteczek mały radość przysłonił
Że punkty zdobyte są na ...Polonii.

Lech

Nasza głupota raczej niż pech
W szczęśliwy sposób wygrał był Lech.

Wisła Płock
Po tym sukcesie palma odbiła,
I naszych w pychę zgubną wpędziła.

Derby
Derby przegrane bolesna sprawa,
A jeszcze bardziej naszych postawa.

Zagłębie
Wąski w tym meczu zagrał fatalnie,
Za to się "drukarsz" spisał genialnie.

Korona
Mgła skryła stadion i mózg sędziego,
Wąski dołożył farfocla swego.

Amica
Jakże zacięte to widowisko,
Taką Cracovię, kocham nad wszystko!

13 VI

CRACOVIADA

Pan Doktor Konczyński, wiosną był ogłosił,
By się do turnieju, każdy chętny zgłosił,
Co na Błoniach wrześniem, będzie rozgrywany,
Celem ustalenia, kto w Krakowie Pany.

Studenci z UJ-otu i gimnazjaliści,
Dali ogłoszenie, by się pomysł ziścił,
I Reforma Nowa, to wydrukowała,
Tak się w Grodzie Kraka, piłka zaczynała.

Nie chcieli się nazwać Millera drużyną,
Więc za Lustgartena pomysłu przyczyną,
Wymyślili imię, najbardziej krakowskie,
Cracovia to Kraków, w przekładzie na polski.

Trzynastego czerwca roku 06,
Dzień narodzin klubu, naszego to jest.

Barwy początkowe, granatowy z białym,
Narodowej flagi, nie przypominały,
Dlatego po fuzji z Biało-Czerwonymi,
Przyjęliśmy barwy, wchłanianej drużyny.

Szybko się Cracovia, stała klubem mocnym.
William Calder z Fulham, był przy tym pomocny,
Zrobił projekt flagi, a także odznakę,
Trenując i broniąc, wzmacniał naszą pakę,
Wprowadził legitki, kazał płacić składki,
Co w ówczesnych czasach, było faktem rzadkim.
Sponsora też zyskał, hrabię Wodzickiego,
Tak się nam przysłużył, pan od angielskiego.

Pierwszy zarząd Pasów, zwany był Wydziałem,
Gdzie oprócz piłkarzy, wszedł belfer Radwanek,
Miller, Kopernicki, Calder i Jaworski,
Na czele prezydium, stał Jan Rozwadowski,
Sędem Rewizyjnym, Pan Beres kierował,
Komisją Rozjemczą, przyszy premier Nowak,
Redaktor Starzewski, był u boku jego,
Dziennikarz z "Wesela", wieszca Wyspiańskiego,

Protokół z walnego, pięknie pokazuje,
Że się w naszym mieście, silny klub formuje,
Opokę Cracovii, nie chce być inaczej,
Stworzyli sportowcy, później zaś działacze.

Kazimierz Jurjewicz, przyszły prezes klubu,
Przy zbieraniu środków, nie oszczędzał trudu,
A, że miał kontakty, wśród zamożnej klasy,
Wkrótce strumień koron, zasilił był Pasy,
Zwierzynieckie Panny, dały zaś parcelę,
W wieczystą dzierżawę, później o tym wiele,
Zaczęto budować "Park dla Gier Sportowych"
Stadion, bieżnię, ławki, gdzie się pasły krowy,
Koszt tej inwestycji, wprost astronomiczny,
Jednak napływ datków, był też bardzo liczny,
Dwadzieścia tysięcy, zebrano bez draki,
Aby swoje gniazdo, zyskały Pasiaki,
Architekt Mączyński, całość nadzorował,
Na chwałę Cracovii, szybko wybudował,
Ostatniego marca, roku dwunastego,
Dokonano otwarcia, stadionu pięknego.

Rok trzynasty pięknie, został zaznaczony,
Mistrzostwem Galicji, w cuglach wywalczonym,
Czarni, Pogoń ze Lwowa i sąsiadka z miasta,
Liczyli na sukces, nim nadzieja zgasła,

Wisłka już wtedy, fakt ten wiele znaczy,
Wstawiła do składu, z Sparty Praskiej graczy,
Co nie mieli permitu, na owe zawody,
Walkower dla Pasów, a ziarno niezgody,
Zostało zasiane po współczesne czasy,
Dwaj najwięksi wrogowie, GTS i Pasy.

A na półmetku rozgrywek, roku następnego,
Pewnie Cracovia zmierzała, po mistrza drugiego,
Lecz nie dane nam było, znowu pokrólować,
Rozgrywki przerwano, świat zaczął wojować.

Wojny się skończyły, odrodzeniem Polski,
Pasy zaś najlepsze, w okręgu krakowskim,
Wisłę w pył rozbiły, strzelając grad goli,
Trzy i pięć do zera, do dzisiaj ich boli.

Na szczelbu centralnym, pierwsza gra wygrana,
Mielech zdobył bramkę, Pogoń pokonana,
Trzy mecze przed końcem, bój na Konwiktorskiej
2:1 z Polonią, mamy mistrza Polski!

Rok dwudziesty trzeci, w samym środku lata,
Na piłkarski podbój, zachodniego świata,
Wyrusza Cracovia, słać imię Polski,
Tournée to wymyślił, prezes Cetnarowski,

Skład był niekompletny, wielu nie jechało,
Robotę codzienną, pilnować musiało,
Jeden zaś przypadek, był bardzo znamienity,
Jak Pasy kochano, uczuciem niezmiennym,
Lustgarten odpuścił, prawniczą karierę,
Bo koszulka w pasy, znaczyła dlań wiele,
Podróż trwała tydzień i nie bez kłopotu,
Wszak nie korzystano, wtedy z samolotu,
Barcelona remis, Real z małym pechem,
Odbiły się w świecie, dość szerokim echem,
Rewanż - odwiedziła Sevilla Cracovię,
Spotkanie nie wyszło Hiszpanom na zdrowie,
Dwa do trzech przegrali, długo pamiętali,
By nie lekceważyć w pasiakach rywali.

Siódma Olimpiada i startuje Polska,
Liczna w naszym teamie, jest grupa krakowska,
Szczególnie piłkarzy, w tym zasługa duża,
Fryc, Cikowski, Sperling, kapitan Kałuza.

A rok po igrzyskach, Cracovia wciąż w gazie,
Choć mistrza drugiego, nie mamy na razie.
To gra towarzyska, też jest świeczki warta,
Nasi przeciwnicy, Berlin, praska Sparta.

Rok dwudziesty szósty, zbuntowane Pasy,
Nie podjęły walki, w ramach ekstraklasy,
Najsilniejszy zespół, ligę bojkotuje,
Co brakiem mistrzostwa, niestety skutkuje.

Po dwóch latach dąsów, zagraliśmy w lidze,
Czwarte, szóste miejsce, napawały wstydem,
Dlatego w trzydziestym, bardzo dobrym roku,
Nikt nam w pierwszej lidze, nie dotrzymał kroku.

Rok trzydziesty pierwszy, jubileuszowy,
Tak zaprzętnął naszym, ich pasiaste głowy,
Mistrzostwo czmychnęło, niespodzianka duża,
Przeniesienie obchodów, zarządził Kałuza.

Rok trzydziesty drugi, koniec rozprężenia,
Gra zaś naszych szybko, w mistrzostwo się zmienia,
Ćwierćwiecze się kończy, Cracovia króluje,
Trzeci złoty medal, w gablocie ląduje.
Jeszcze Puchar Księcia, zdobywamy w Nitrze,
A w następnym roku, Pasy wicemistrzem,

3:4 z Milanem, ujmy nie przynosi,
By zagrać z Cracovią, pół świata się prosi.
Wielkiego Marszałka, Polska oplakuje,
Pech dopadł Cracovię, z ligi wylatuje.

Rok trzydziesty szósty i szybkie odbicie,
Także towarzysko idzie znakomicie,
Pięć do trzech z Rapidem, 9:0 z Ruchem,
Napawa nasz zepół, całkiem nowym duchem.

I w trzydziestym siódmym, beniaminek Pasy,
Nie zostawia złudzeń, reszcie ekstraklasy,

Perspektywy Pasów, były znakomite,
Lecz plany przepiękne, koryguje życie.
Marny malarz z Austrii, ubzdurał był sobie,
Tysiącletnią Rzeszę, wprost na Polski grobie,
Ofiara Cracovii, w wojnie bardzo duża,
Końcem okupacji, umiera Kałuza.
Wcześniej życie tracą: Fryc, Grunberg i Bialik,
Lecz Pasiaki ciągle, w piłkę pogrywali,
I w czterdziestym trzecim, choć Gestapo mrowia,
Mistrzostwo Krakowa, zdobywa Cracovia.

Rok czterdziesty piąty, styczeń, ciężka zima,
A piłkarzy naszych, nic już nie zatrzyma,
Gramy derby z Wisłą, w na wpół wolnym kraju,
Nikt nie przewiduje, komuszego raję.
Bomba atomowa, na Dalekim Wschodzie,
Pasy goszczą Slavię, w podwawelskim grodzie,
1:4 w plecy, rywal dużo lepszy,
Naszych pogrążają, Bican i Kopecky.

W rok po wojnie drugiej, stadion naprawiony,
Jubileusz klubu, pięknie uświetniony,
Remis z Norrkoppingiem, grają Nordahllowie,
I tylko Partizan, ogrywa Cracovię.

Parpan i Godula, Gędłek i Jabłońscy,
Każdy po kolei, reprezentant Polski.

A w czterdziestym siódmym, przy małej fatydze,
Wygrywamy turniej, by znów zagrać w lidze.

O czterdziesty ósmy, roku nasz baśniowy,
Gdy puchar zwycięstwa, wzniesiono nad głowy,
Piątego to grudnia, hen na Ludwinowie,
Gol Różankowskiego, wywyższył Cracovię,
Rybicki i Gędłek, Glimas i Jabłońscy,
Kaszuba i Poświat, Radoń, Różankowscy,
Strąk też i Szeliga, wcześniej trener Pruha,
Złamali w Wisłce, zwycięskiego ducha.

A w roku następnym, tylko punktu brakło,
By znowu mistrzostwo, w nasze ręce wpadło.

Połowa już wieku, straszne dla nas czasy,
Był plan pięcioletni, by wykończyć Pasy,
Zabrano nam nazwę, barwy też zmieniono,
Sanacyjny Klub Nasz, lżono i tępiono,
Sowieckiego bagna, wielu nie zdzierżyło,
Sportową karierę, szybciej pokończyło..

Droga zaś dla naszych, na igrzyska długa,
Glimas ,Gędłek jadą, także i Kaszuba.
Niemcy są mistrzami, u nas degradacja,
Taki plon wydała, ludu demokracja,

Stalina szlag trafił, kij już nie tak twardy,
Idzie lekka odwilż, wraca nazwa, barwy,

Pół wieku stuknęło i głupio czerwonym,
Klub nasz dekorują, krzyżem zasłużonych.
Turniej z emocjami, na nasze półwiecze,
Szwedzi, Austriacy i węgierski Csepel,.

Po trzech latach powrót, w bramy ekstraklasy,
Pograły dwa lata, znowu spadły Pasy.

Już rok sześćdziesiąty, seniorzy wracają,
A juniorzy nasi, Mistrza Polski mają,
"Portugalskie" gwiazdy, kąsały rywali,
Rewilak i Hausner i Janusz Kowalik,

Lecz "Polski Juventus" , trochę chimeryczny,
Kolejny ze spadków, wtedy bardzo licznych.

Sześćdziesiąty trzeci, data dla nas smutna,
Spaliła trybunę, nam ręka okrutna,
Trzy lata remontu, Pasy się tułają,
Na obcych stadionach, mecze rozgrywają.

Millenium już Polski, sześćdziesiątka klubu,
Żeby ją uświetnić, nikt nie szczędził trudu,
Dwa zwycięstwa w derbach i awans ponowny,
Na ten jubileusz, to był prezent godny.
W kategorii yo-yo, Cracovia przoduje,
Spadek, awans, spadek, kibiców frustruje.

Rok siedemdziesiąty, początek upadku,
Wylot następuje, po kolejnym spadku,
Kiedy Polska złoto, w Monachium zdobywa,
Dla Cracovii ciężka, bardzo IV liga.

Medal na mundialu, dla nas lepsze czasy,
Czyściec okręgówki, opuszczają Pasy.
Tempo inicjuje, Mecze Wyzwolenia,
Nasza sytuacja, powoli się zmienia,
O Herbową Tarczę, gromimy Wiślaków,
Wkrótce II liga, dla Cracovii Kraków.

Rok osiemdziesiąty, idzie nowa era,
Dobrze się rozwija, juniorów kariera,
W turnieju UEFA, Podsiadło i Liszka,
Ze srebrnym medalem, całkiem blisko mistrza.

Stan wojenny zapadł, dość tragiczne chwile,
Ale na Kałuży, jest radości tyle,
Po trzynastu latach, Pasiaki świętują,
Awans z drugiej ligi, długo celebrują,
Dybczak i Podsiadło, Kuć, Błachno, Koczvara,
Nazimek, Konieczny, Turecki i Karaś,
Setkowicz i Żurek, Smoleń, Szczerba, Michno,
Trener Henryk Stroniarz, Gacek, Liszka, Piskorz,

Makino zaśpiewał: "trzy-czwarte wieku masz",
Cracovio, Cracovio, kochany Klubie Nasz.

Realia zmienione i częste rotacje,
Trenerów i składu, niosły implikacje,
Piętnaście remisów, tym dla nas skutkuje,
Że drużyna z trudem, ligę nam ratuje.

Zamiast potrenować, gramy w Intertoto,
Dziś można zapytać, po co było to to?

Osiem trzy na cztery, dużo cięższy sezon,
Gdzieś Pasy zgubiły, zeszłoroczny rezon,
I mimo zwycięstwa z Legią, Ruchem, Lechem,
Tego spadku jednak, nie nazwałbym pechem,
0:2 z Bałtykiem, w Zabrze dziwna sprawa,
Skończył się w Cracovii, dwuletni karnawał,

Pasy w tym spadaniu, nabrały rozpędu,
Więc leci Cracovia, przez dwa lata z rzędu.

Czarnobyl wybucha, w naszych ligach zmiany,
Trzy punkty zwycięstwo, jak trzema bramkami,
I punkcik ujemny, za także przegranie,
Często przeciwnicy, nam sprawiali lanie.

Turniej Mistrzów Starych, w rok jubileuszu,
Naszym by go wygrać, nie starcza geniuszu,
Ostateczny ranking, Garbarnia i Pasy,
Warta i Polonia, z okręgowej klasy.

I sezon następny, stagnacja i marazm,
Zamknięcia stadionu, spotyka nas kara,
A trenerskich rosząd, karuzela marna,
Znowu od nas lepsza, jest nawet Garbarnia.

Sezon osiem-dziewięć, przejdzie do historii,
Jak to Związek Piłki, na fali euforii,
Rozbudował ligę, do dwudziestu drużyn,
Mega ten kretynizm, nikomu nie służył.
Nasza młodzież zdolna, spuchła kondycyjnie,
Lecz w piłce juniorskiej, jest rewelacyjnie,
Pobiliśmy Lechię, w finale krajowym,
I wawrzyn zwycięstwa, wkładają na głowy:
Kwedyczenko, Rząsa, Kubik, Leśnowolski,
Hajduk, Brussman, Gruszka, Aprias i Kępski,
Hermaniuk i Duda, Ostapczuk, Ziętara,
Także trener Sputo, o złoto się starał.

Wiosna dziewięć-jeden, Pasy wszystkich gromią,
Wisłoki dębickiej, jednak nie dogonią,
Szczęścia za to uśmiech, raz nam dopisuje,

Centala piłkarska przy ligach majstruje,
Cracovia z Radomiem, wygrywa baraże,
Sukces niezbyt trwały, potem się okaże,
Juniorzy ponownie, mistrzostwo świętują,
Warszawską Polonię, w finale punktują.

Nowy ustrój szybko, budżet nam rujnuje,
Wyprzedaż drużyny, ligi nie ratuje.

Po rocznym antrakcie, znowu KS spada,
Szybko się drużyna, ponownie rozpada.

Już rok dziewięć cztery, przychodzi Adamus,
Wspomóc swą Cracovię, dla kibica to mus,
Pięćdziesięciu ludzi, biznesu drobnego,
By ratować Pasy, nie oszczędza swego.

Połowa dekady, dekady upadku,
I nowe problemy, dostajemy w spadku,
Zwierzynieckie Panny, przypomniły sobie,
O dzierżawie dawnej, wpisanej w Cracovię.
Świątobliwe rączki, siostry wyciągają,
Kasa, albo stadion, prawnicy wołają.

Znowu II liga, oczekiwań masa,
Po jesieni pięknej, bliska ekstraklasa,
Derby na Reymonta, wygrane po boju,
3:0 z Polonią, nie daje spokoju,
Działaczom bez wizji, chęci i pieniędzy,
Co woleli Pasy, ciągle widzieć w nędzy,
Przy okazji sobie, uciuć na boku,
Rozkradając Klub Nasz, krok po małym kroku.
Nadeszła ta wiosna, ta niechlubna karta,
Toczą się rozgrywki, trwa zażarta walka,
Już Pasy liderem, stały się o mało,
Kiedy nagle wszystko, w pył się rozsypało,
GOW głosi upadek, co budżet rujnuje,
Co rusz KS nowe, porażki notuje,
Najgorsza ze wszystkich, to sprzedane derby,
Mnóstwo osób wówczas, traci swoje nerwy,
Na Cracovię słusznie, wielu się obraża,
"Że ich noga więcej...", tłum wściekły odgraża.

Sezon zmarnowany, kibiców żal zżera,
Nie ma już piłkarzy i nie ma trenera.

W sezonie następnym, cud się dokonuje,
Młody trener Kocąb, ligę nam ratuje,
Lecz afera nowa, z Ivaco wybucha,
Nad Cracovią znowu, straszna zawierucha,
W szpicy przeciwników, Zwierzynieckie Panny,
Ej dolo garbata i ty losie marny.

Rok dziewięć i osiem, fatum się powtarza,
Pasy w trzeciej lidze, często się to zdarza,
Spółkę miasto z klubem, wreszcie rejestruje,
Sędzia nieprzyjaciel, długo to blokuje,
Kasa jak tlen zdatna, z Ivaco przychodzi,
Małymi ratami - szybko się rozchodzi.
Nie ma motywacji, nie starcza na chlebek,
To nie jest drużyna, to jest marny zlepek,

Tylko trzecie miejsce, dziewięć-dziewięć wiosną,
Będzie kiedyś dla nas, ta pora radosną?

I sezon kolejny, marazm się pogłębia,
Lepsze od nas Tłoki, nędza, nędza, nędza,
Inwestor ma dosyć, odchodzą piłkarze,
Staszów nas przekręca, pryska bańka marzeń,
Budynek zburzony, baraki stawiają,
Na 3-ego Maja grunty wyprzedają,
Kabel likwidują, w geście wielkiej łaski,
Dostaje Cracovia, te marne okrawki,
Spółka zadłużona, komornik szaleje,
Czyżby nadszedł koniec, na Cracovii dzieje?

Wiek XXI, smutno się zaczyna,
Choć w historii naszej, ważna to jest zima,
Dzień ostatni luty, na Basztowej street-cie,
Walczyli kibice, o Cracovii życie.
Wiele nie działali i zadyma była,
Pośrednio się jednak, temu przyczyniła,
Że powstała G-100, z Misiorem na czele,
Od tego momentu, pozmienia się wiele,
Lecz jeszcze na koniec, 02 sezonu,
By uniknąć spadku, potrzeba rezonu.

2-ego to maja, roku pamiętnego,
Odwraca się karta, dla Klubu Naszego,
Comarch się sponsorem, strategicznym staje,
Misorowi Stawa, ściągnąć się udaje,
Sam zaś Paweł siada, w prezesa fotelu,
Głodnych gry piłkarzy, zakupi nam wielu.
Polska złota jesień, idziemy jak burza,
Z nieba do nas śmieje, się Józef Kałuża,
Wiosną równie dobrze, choć grozi Korona,
5:0 z Pińczowem i cud się dokonał,
Przełazą przez kraty, koszulki zdzierają,
Że sędzia nie skończył, na to nie zważają.
Awans w cuglach, pewny, teraz II liga,
Nowych kilku graczy, bardzo nam się przyda.

I jesień następna, Pasy rewelacją,
W pył znoszą rywali, czyniąc owo z gracją,
I na koniec rundy, drugie miejsce w lidze,
Choć padli z Pogonią, tego się nie wstydzę,
Bo goli jest mnóstwo, gra dla oka miła,
Chyba się piłkarzom, pierwsza liga śniła,
Szkoda, że nam tylko, panowie z Miodowej,
Sześć punktów ukradli, dla nich to nie nowe.
W rundzie rewanżowej, całkiem ciężkie boje,
Po meczu w Gorzycach, o awans się boję,
Szczakowianka puszcza, przed nami baraże,
Co są warte Pasy, wkrótce się okaże.
Wczesne popołudnie, jest pogoda jak drut,
Stadion zapełniony, nasi grają jak z nut,
4:0 dla nas, replay w Polkowicach,
Skończyła się wreszcie, lig niższych banicja.

Teraz już pokrótce, bo to wszyscy znacie,
Że nie jest przepięknie, mnie nie przekonacie,
Jak moja Cracovia? Kto to mówił wiece,
Jeden Klub Papieski jest na tej planecie.
Sezon po sezonie, gramy wśród najlepszych,
Jeśli nawet czasem, cosik nam się spieprzy,
Jakiś mecz przegramy, odjadą puchary,
W piłce polskiej rządzi, ciągle układ stary,
Misióra odstawia, trener zrezygnuje,
Na trybunach słyhać, tamci, owi ch...
Ósma plaga spadnie i kadra rozbita,
Jak chcemy budować, to protesty słyhać,
Wszystkich nas do wora, z bandytami kładą,
A Profesor nie chce, przymilać się władzom,
Bilety za drogie, a stadion zbyt pusty,
Na transfery sponsor, żałuje kapusty,

To jest wszystko pikuś, drobiazg, zero, pestka,
Teraz ważna dla nas, tylko nasza setka,
Dlatego to stojąc, na gali przed sceną,
Nie zaprzęgam myśli, szarpaczką codzienną,
Dla nas, Ciebie, dla mnie, ta flaga powiewa,
Dla wszystkich Pasiaków, chór Oprawców śpiewa,
Życząc Ci Cracovio, skarbie nasz największy,
Żeby wiek kolejny, był dla Ciebie lepszy,

"By było nas więcej, by była ludzi masa",
Aby pozytywnie, pisano o Pasach,
By twoi wrogowie, na oczy przejrżeli,
I pokłady dobra, dostrzec u nas chcieli,
Sukcesy sportowe, niech Cię spotykają,
Przygarniaj do siebie, tych co świetnie grają,
Biznesem kwitnącym, bądź dla właściciela,
Niech Kacper Tatar, setki bramek strzela,
Leszka Laszkiewicz, niech kupi Toronto,
A wpływy z biletów, zapełnią Ci konto,
Piłkareczki ręczne, młodych koszykarzy
Niech łaska sponsorska, sprawiedliwie darzy,
Wielkie inwestycje, niech ruszą z kopyta,
I niech się nie kończy passa znakomita.

A ode mnie jeszcze, jest jedno życzenie,
Kibica zwykłego, wielkie niespełnienie,
By pełniejszą była, klubowa kronika,
Zrób to tylko dla mnie, pokonaj...Górnika.



CRACVIADA SUPLEMENT

I stało się wreszcie, że się doczekałem,
Trójki, piątki w plecy tak długo łykałem,
Pół wieku z okładem jak dobrze pamiętam,
Była bez wygranej nasza Ziemia Święta,
A, że na Roosevelta się podobnie działo,
Kompleks się pogłębiał, jakich w sporcie mało.
W środkowej komunie sprawa była prosta,
Pupilowi władzy trudno było sprostać,
Cracovia zjeżdżała w dół dość metodycznie,
Od Górnika biorąc baty wtedy liczne.
Dwuletni karnawał po stanie wojennym,
Bilans naszych przewag dalej jest niezmienny.
Przyszła "piękna epoka" i już się zdawało,
Że Cracovia coś zagra, a to Zabrze grało,
I gdy wszyscy myśleli, że tak już zostanie,
Stefan II "Zabrskiemu" sprawił ostre lanie.
Cracovio kochana serdeczne Ci dzięki.
Żeś życzenie moje spełniła od ręki,
Lecz, że kibic zwierze to nienasycone,
Ja Cię dzisiaj proszę - odzyskaj koronę!
Na początek jednak całkiem mi wystarczy,
Jak Groclin do siebie powróci na tarczy.



KIEDY RZUCĄ SIĘ NA TWÓJ KLUB

Kiedy rzucą się na twój klub,
Ten, który kochasz - Cracovię,
Gdy niepotrzebny pada trup,
Kiedy kalumnii wokół mrowie,

Gdy przestępcą Cię nazwał ubek,
A media wyją : mordercy!
Ty nie wierz w naszą zgubę,
Na Pasy komunizm nie starczył.

Są w nas poważne słabości,
I zło się nam czepia do barw,
Lecz w sercach nie braknie miłości,
By bronić najdroższy nasz skarb.

Dlatego rąk nie opuszczaj kolego,
Zjednoczyć się teraz jest czas,
Stań za płotem od Kraszewskiego,
Bo nie ma Cracovii bez nas.



JĄTRZYĆ KAŻDY MOŻE

Jątrzyć każdy może trochę lepiej lub trochę gorzej,
Ale tu o to chodzi, jak by Wielickiej zaszkodzić,
Wygryźć imperatora, najwyższa na to już pora.

Zbyszki, Baški, Jerzyki i starej daty pierniki,
"Wolna" trybuna tu czeka, będę klaskał z daleka,
Bo nasza idea prosta, sponsora trzeba zachłostać.

Z pożytecznych idiotów, zawsze znajdzie się który,
By pisać na necie, po mojej linii swe bzdury,
A jeśli ich nie stanie, sam wykonam to zadanie.

Bo manipulacji mistrzem, to jestem nad mistrzami,
Wybiórcza przy mnie to bedka, tak mówiąc między nami,
A gdy o prawdę ktoś zagada, ja nie odpowiadam.

Byli prezes i trener, to dla mnie ikony klubu,
Co dzień do szafy magicznej, śpiewam im "łubu-dubu",
Tamtej Cracovii już nie ma, dla kibiców ta ściema.

Kocham też piłkarzy, szczególnie z Miechowskiej Wyżyny,
Co sobie strajkowali, nie patrząc na los drużyny,
Rozwalacką robotą, zawsze się zajmę z ochotą.

Protektor mój bardzo wielki, w wojenkach zaprawiony,
Ciężko na to pracuje, by być na liście wstawionym,
A jak się dorwie złoza, nastanie dla mnie pogoda.

Z łezką w oku wspominam, trzeciej ligi czasy,
Gdy kasę się robiło, chodząc przypadkiem na Pasy,
Lecz przyszedł kapitalista i bańka z forszą przysła.

Więc w trudzie nie ustane, dopóki starczy zdrowia,
Szkodzić będę do końca, bo tylko moja Cracovia,
Dość tego folwarku, prawdziwy KS jest w parku.

FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY WIOSENNEJ 2006

Bankrut Zabrze
Główka Plastika i refleks Wąskiego,
Kiedyś ogramy Górnika Zabrskiego?

Z-właszcza O-ni M-ogą O-bić Kraków
Cracovio walka, walka, walka,
I bez wygranej zomowska rywalka.

TV-L
Taktycznie słusznie, sportowo wstyd,
Kłęski warszawskiej nie zmaże nic..

Sztygar Klęczna
Ci najwierniejsi zza mokrej kraty,
Patrząc musieli na naszych straty.

Bełt-chatów
Ian był krzyknął do Profesora,
"Czas już Albina pogonić z dwora!"

Dyskopatia Grodzisk Wlkp.
Mimo porażki nadzieja świta,
Że na Kałuży nie zjedzie Kmita.

Olani-PROKOM Gdynia
Z rękawa Biał-As przynosi skutki,
Grę naszych znowu trawię bez wódki.

Ospa Wodzisław
Świąteczny nastrój popsuły Pasy,
Jeleń i Olsza, nasze cieniasy.

Ptacovia-Telenowela Szczecin
Przy słupku "bania", gdy Bojar kopie,
Za tę główeczkę, dzięki Ci chłopie.

Błotnista Murawa Warszawa.
Niebo płakało nad Żoliborzem,
Że już Polonii nic nie pomoże.

Fuzjonat Poznań
Horror i thriller, lecz koniec dobry,
Mecz z Lechem lepszy od każdej Kobry*

Nafta-Drink Płock

W meczu bez stawki lepsi rywale,
Bo na wyjazdach nie gramy wcale.

Kasawkole Lubin.
O widowisku tym prawda cała,
Że z nas kibiców zrobiono wała.

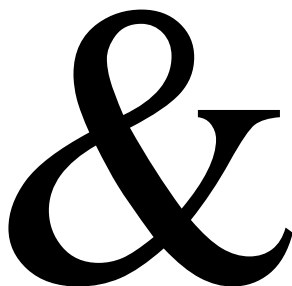


HORROR PRZYJAŹNI

Już 70-tka świeci na zegarze,
I chociaż łomot dostają gospodarze,
To Kibic Pasiasty nie zaznał spokoju,
Szczególnie, że nasi już ustają w boju.
Raz za razem piłka wpada w nasze pole,
Wkrótce się posypią dla Lechitów gole,
Wąski jak zaklęty do linii przyrasta,
Każdy kto to widzi chciałby się pochlastać.
Wiśnia z Wackiem razem podwajają krycie,
Lecz sprytny przeciwnik zagrał znakomicie,
Jest dośrodkowanie i strzał celny pada,
Nic już nie pomogła późna cabajada.
Łydki naszych drgają, pochylone głowy,
A tu jeszcze kwadrans do końca połowy,
Wrzutka z prawej, lewej, prostopadła piłka,
Sytuacja dawno przestała być miła.
Bach, bach, w kilka minut Lech strzela dwa gole,
Nawet święty rzekłby k..., ja pier...,
Ja już chcę wychodzić, ktoś mnie powstrzymuje,
Fąfel blisko pola Lechitę fauluje,
Zagryzamy wargi, graniczne ciśnienie,
Horror to za mało na to przedstawienie,
Reiss dośrodkowuje, Zakrzewski główkuje,
Piłka w naszej bramce czwarty raz ląduje.
Nie! Nie! Nie! Nie mogę, płaczu jestem blisko,
Jakże to okrutne dla nas widowisko.
Publika w amoku, Poznań już świętuje,
Nagle coś liniowy z boku pokazuje,
Podbiega arbiter, szybkie konsultacje,
Spalony, spalony! Cóż za fluktuacje!
Piętnaście tysięcy Kolejorza fanów,
Chce rozszarpać teraz tych z Miodowej panów,
Ale mecz się toczy, nasi oddech łapią,
Kiedy koniec wreszcie? Pasiaki się trapią,
Remis, remis Panie! Wierny lud Cię błaga,
Skrzyński przejął piłkę, do podania składa
Się do Gizy, cross przez pół boiska długi,
Strzelaj, strzelaj Gizmo! wrzeszczy jeden z drugim,
Gool, goool, goool!!! ... właściwie nic już nie kojarzę,
I tak się zakończył mecz wyjęty z marzeń,
Co po wszystkie czasy będzie pamiętany,
Pomyśl o nim krzycząc: Cracovia to Pany.

WAK

Zielona ta gadzina bywa na Kałuży,
Chociaż klimat tamtejszy raczej jej nie służy,
Nie korzysta jednakże z bajerek i błota,
By podsłuchać i szkodzić wielka w nim ochota.
WAK-atu nie uczyni, zawsze w łoży siada,
Zbyt zajęty śledzeniem z nikim nie zagada,
Gdy aferę już zwęszy to uczyni wszystko,
Żeby z minipierdółki zrobić widowisko.
Lecz talentu śledczego gad ma niedostatek,
Za to nazbyt często spod jego brudnych łapek,
Wychodzi kłamstwo, potwarz lub konfabulacja,
I najgorsza ze wszystkiego - manipulacja.
Dziś poczwara nam bruździ, zaszkodzić się stara,
Coś mi jednak mówi, że czasy Waldemara,
Dobiegają końca, bliska eWAKuacja,
Przez PiS-uar kroko(r)dylu! - prosta konstatacja...



FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ 2006

Legia Warszawa

Pasy uległy legii zamorskiej,
Choć sędzia gwizdał na Łazienkowskiej.

Odra Wodzisław

Spotkanie z Odrą tak się odbywa,
Kto strzeli gola, mecz już wygrywa.

Zagłębie Lubin

Frajerstwa definicja nadzwyczajnie prosta,
3:1 prowadzić i 3:4 dostać.

Lech Poznań

Fraszka za krótka na taki thriller
Gizmo w Poznaniu teraz jest killer.

Groclin Grodzisk Wielkopolski

Remis zdobyty w boju potwornym,
Czyżby Baniowy wracał do formy?

GKS Belchatów

Jeden karny, drugi karny,
A tu tylko sędzia marny.

ŁKS

Jakże skończyło się to okrutnie,
Choć sprawiedliwie, to jednak smutnie.

Górnik Zabrze

Klątwa egipska i z ZOMO chamy,
Kiedy my wreszcie z Zabrzem wygramy?

Arka Gdynia

Nie wygrać tego, to była sztuka,
Prezes trenera nowego szuka.

Wisła Płock

Punkty spisane i to się liczy,
Historia naszych z gry nie rozliczy.

Korona Kielce

Taktyki ofensywnej nie ma pozorów,
Zza gardy podwójnej, lejemy Scyzorów.

Wisła Kraków

Profesor Pawłow robił badania,

Że też pominął psiny z Reymana.

Pogoń Szczecin

Na śniegu padły kanarki Ptaka,

Bramka Plastika nie była jaka.

Górnik Łęczna

Skomentowania miałem tu cel,

Lecz będzie lepiej, jak wcisnę "del".

Widzew Łódź

Piękna i ciepła to była jesień,

Wiosną Wam życzę tyleż uniesień



A KIEDY PRZYSZŁO JUŻ OPUŚCIĆ HAŁĘ

A kiedy przyszło już opuścić halę,
Z spuszczoną głową pójść w stronę Podgórze,
Chociaż do śmiechu nie było mi wcale,
To jaźń niecała w rozpaczy się nurza.

Choć to przegrana, popłynęło złoto,
Rywal był lepszy, kwasząc nasze miny,
Na Siedleckiego znowu przyjdę po to,
By być atomem Pasiastej Rodziny.

Bo tylko wtedy gdy Naszym nie idzie,
Właściwą wartość ma trwanie przy Fladze,
A tych "prawdziwych" poznajemy w biedzie,
I takich właśnie było dziś w przewadze.

Bez przekleństw, gwizdów z czołem podniesionym,
Kibice śpiewali wysilając krtanie,
Gdy nawet jesteś Klubem zwyciężonym,
To w sercach naszych na zawsze zostaniesz.

Z nadzieją patrzę w przyszłe mecze, lata,
Rzecz całkiem pewna - Cracovia nie zginie,
Zbyt ważną częścią jest naszego świata,
I to jest powód, czemu dziś nie piję ;)

FRASZKOWANE PODSUMOWANIE RUNDY WIOSENNEJ 2007

Legia Warszawa
I bramkarz Wąski wystarczy,
Na TVN-u partaczy.

Odra Wodzisław
Gizmo raz strzelił, trzy cabajady,
I Odra Naszym nie dała rady.

Zagłębie Lubin
Nie Chałbiński Pasy wkręcał,
Tylko wredna influenza.

Lech Poznań
To nie Mikołaj? Ach co za pech!
W prezencie punkty rozdaje Lech.

Groclin Grodzisk Wielkopolski
Grodzisk grodowi raczej nie leży,
Ową tradycję zmienić należy.

GKS Belchatów
Zbyt pewni siebie przybyli z BOT-u,
Nie unikając za to łomotu.

ŁKS
Z dołu do góry i z góry na dół,
Gorzki dla Pasów ten łódzki padół.

Górnik Zabrze
I poprawiła się statystyka,
Bo na rozkładzie mamy Górnika.

Arka Gdynia
Lech Cracovii, za to Pasy Arce,
Takie to w Triadzie bywają harce.

Wisła Płock
Ajajajaj! Zawodzą Żydy,
Nasi to grali chyba na niby.

Korona Kielce
Im lepszy stadion, tym lepsza gra,
Hej Panie Profie, budować trza!

Wisła Kraków
Znowu nie polegli, tak to skomentuje,
Ci co ich wierność...podobno "C"-chuje.

Pogoń Szczecin
I płacze Szczecin, płacze Reymonta,
Wisła za nami wreszcie się pląta.

Górnik Łęczna
Choć mecz widziałem poprzez balaski,
Za tyle bramek gromkie oklaski.

Widzew Łódź
Dobrego sezonu koniec jeszcze lepszy,
Żądam jako kibic, by tego nie spieprzyć.



FRASZKOWANE PODSUMOWANIE SEZONU 2007/2008

JESIEŃ

Że nie ma fraszek? Noż taka gra!
Ile jest rymów do 0:2?

WIOSNA

Cracovia - Polonia Bytom
Punkt zaksięgowany tyle o tym meczu,
Mniej było futbolu, za to więcej skeczu.

Jagiellonia Białystok - Cracovia
Po łatwiutkie punkty wycieczka to długa,
Jaga gra na wiosnę niczym K. Kańczuga.

ŁKS - Cracovia
W mieście gdzie podobno wszyscy to są Żydzi,
Taktyka Cracovii niezbyt mi się widzi.

Cracovia - Górnik Zabrze
Coby nie powiedzieć o panu Stefanie,
Znowu Górnikowi sprawił ostre lanie.

Groclin Grodzisk Wlkp - Cracovia
Do święconki jeszcze remis jest dodany,
Myślę przy śniadaniu, że znowu My Pany.

Cracovia - Widzew
Kto ten mecz rozstrzygnął? O to bym się kłócił,
Plastik który kopnął czy bramkarz co wrzucił?

Zagłębie Sosnowiec - Cracovia
Plastikową nogę trzeba by zachować,
Jednak nie z plastiku tylko z brązu odlać.

Cracovia - Korona Kielce
Jak już nic dobrego w meczu się nie zdarza,
Zawsze można liczyć na gości bramkarza.

Wisła Kraków - Cracovia
Mówię Gloria Victis, po derbach przegranych,
Przegrać, a nie ulec - potrafią to Pany.

Cracovia - Lech Poznań
Jak Mariusz Szczygieł krzyknąłbym wow,
Ten mecz to było Witkowski show.

Zagłębie Lubin - Cracovia
Tesco, Real, miedź, przekręty,
To z Lubina obraz wzięty.

Cracovia - Odra Wodzisław
Ej marna Oderko, a coś ty za rzeka,
Że i na Kałuży koniec ciebie czeka.

Bełchatów - Cracovia
Jak lwy walczyli o siódmą lokatę,
Honor, satysfakcję i własną wypłatę.

